

MAGDALENA MIKOŁAJCZYK

Krytyka historii „partyjnej” jako motywacja i inspiracja twórcza. Drugi obieg lat 1977–1989 wobec historiografii oficjalnej

Zastrzeżenie dotyczące kształtu historii popularyzowanej przez instytucje państwowe po II wojnie światowej stanowiło jeden z częściej pojawiających się w literaturze historycznej, publikowanej przez ówczesne oficyny nielegalne, wątków. Większość wstępów do prac historycznych, redakcyjnych lub autorskich wprowadzeń do pamiętników, opracowań, a nawet zbiorów dokumentów, zawierało opis intencji sprzyjających powstaniu prezentowanej pracy. Te uzasadnienia były na tyle charakterystyczne, że same w sobie stanowią ciekawy temat do analizy. Dają możliwość pokazania, jak złożone były motywacje grupy osób zajmującej się publikowaniem w drugim obiegu, a dalej merytorycznym, redakcyjnym i organizacyjnym tworzeniem tego nurtu.

Krytyce podlegały przede wszystkim różne elementy systemu oświaty i systemu propagandy. Historia lokowana na styku tych dwóch segmentów to historia rozumiana nie jako dzieje, lecz ich świadome przetworzenie i popularyzowanie. Konieczne jest więc dla celu dalszej analizy rozróżnienie przedmiotu i skali krytyki. Dotyczyła ona:

1. Historii w pełnym sensie tego słowa, pojedynczych zdarzeń lub ich splotu, okoliczności im towarzyszących, wyborów dokonywanych w przeszłości przez jednostki, grupy społeczne, państwa,

konsekwencji tych wyborów, istoty całego powojennego procesu historycznego. Publikowane w drugim obiegu naukowe prace z dziedziny historii, w tym najnowszej historii Polski zawierały, rzecz jasna, tak rozumiane oceny, w tym krytyczna ocena politycznych i gospodarczych aspektów procesu historycznego okresu powojennego była bez wątplenia dominująca¹.

2. Relacji o historii, dostępnej dla przeciętnego czytelnika historiografii, źródeł i ich analizy. Tego, co w bezpośredni sposób podlega zwykle ideologicznemu i propagandowemu zniekształceniu. Instrumentalny, sterowany wówczas politycznie dyskurs historyczny identyfikowany był jako pochodna systemu w całości, stąd szeroka krytyka była krytyką kontekstową, szukającą uzasadnienia negatywnych ocen w relacjach historiografii z innymi strukturami socjalistycznego systemu wyznaczającymi mniej lub bardziej arbitralnie jej kształt. Np.: historycy partyjni, wolność komentarza a cenzura itp. Instytucjonalizacja twórczości historycznej oraz dominacja propagandowych wątków w historycznej narracji stanowiły najbardziej drażniące motywy.

3. Historii nauczanej, której element podstawowy stanowi podręcznik szkolny i jego interpretacja, przekazy publicystyczne i popularna literatura historyczna. W tym wypadku była to krytyka intencjonalnego działania, którego celem jest w każdych okolicznościach kształtowanie świadomości historycznej, szczególnie młodego pokolenia, tego, które nie ma możliwości konfrontowania opisu z doświadczeniem, tym samym jest szczególnie podatne na indoktrynację zawartą w relacji z przeszłości. Analiza tej wersji historii występowała łącznie z opisem szerszych działań edukacyjnych. Konstatacje dotyczyły często ideologizacji całej humanistyki: historii

¹ Krytyka historii w tym wypadku dotyczyła relacjonowania wydarzeń i jednoczesnego wykazywania okoliczności determinujących takie, a nie inne decyzje lub wykazywania alternatyw. W omawianym przypadku najszerzej rozwinięty był ten wątek wówczas, gdy rzecz dotyczyła działań międzynarodowych polskiej dyplomacji i możliwego innego wariantu decyzyjnego raz – w przededniu II wojny światowej dwa – w trakcie wojennych ustaleń dotyczących politycznego układu sił po jej zakończeniu.

Por. np. W. Roszkowski [A. Albert]: *Najnowsza historia Polski*, cz. II 1939–1945, cz. III 1945–1956. Wydaw. Książki, Warszawa 1987; cz. IV. 1956–1980. Oficyna Wydaw. Pokolenie. Warszawa 1986; N. Davies: *Bóże igrzysko* (fragmenty). Wydaw. Przedświt. Warszawa 1987; K. Kersten: *Narodziny systemu władzy 1943–1948*. Wydaw. Książki, Warszawa 1985; J. Karpieński: *Portrety lat*. Wydaw. Pomost. Warszawa 1989; M. Tymowski. J. Kieniewicz. J. Holzer: *Historia Polski*. Biblioteka Spotkań. bm, ok. 1987, przedruk Editions Spotkanie. Paryż 1986.

i nauk społecznych, literatury polskiej i wiedzy o kulturze w ogóle. Krytyka dotyczyła generalnie systemu upowszechniania wiedzy, a więc szkolnictwa, instytucji edukacyjnych i wychowujących. Poza opisem mankamentów tworzone były kontrpropozycje edukacji tzw. niezależnej, rozumianej jako czytelnictwo, wymiana poglądów i działania popularyzatorskie wykraczające poza zakreślone państwowo ramy².

Traktowanie historii jako przedmiotu podlegającego ocenie przez krąg osób współtworzących drugi obieg ma sens tylko w kontekście analizy poglądów krytycznych tegoż kręgu w odniesieniu do informacji masowej, propagandy, edukacji i nauki, w obrębie której historia jest jedną z dyscyplin. Użyteczne jest też, choć w omawianych pracach rzadko przyjmowane, rozróżnianie historii naukowej, propagandowej, dydaktycznej, potocznej³.

Grono krytyków związanych z pierwszą kategorią stanowili historycy profesjonalnie związani z tą dziedziną, posługujący się standardowym warształem badawczym. Ich publikacje zawierały pełną faktografię, wskazania źródeł, konfrontacje ocen. W tym aspekcie pozostawały opracowania zgodne z wymogami warsztatowymi powszechnie uznawanymi i stosowanymi w ramach historii jako dyscypliny naukowej. Mimo różnic światopoglądowych i różnaitości postaw ideologicznych, będących niejednokrotnie konsekwencją osobistych doświadczeń, zauważalna była w tym wypadku przewaga poznawczych elementów w motywacji badawczej.

Pojęciem stanowiącym niejako uogólnienie wysiłków tego typu twórców była w latach osiemdziesiątych geograficzna metafora traktująca niejasne fakty z przeszłości lub dziedziny ulegające świadomemu utajnieniu, zdeformowaniu lub zafałszowaniu jako „białe plamy”. Skoncentrowanie zainteresowań badawczych w obrębie owych właśnie obszarów, jak wskazuje B. Szacka, wywodzących się z społecznej pamięci przeszłości, zidentyfikowanych jako istniejące, przy zablokowaniu możliwości ich rzetelnego poznania i przede wszystkim opisu, jest cechą unifikującą diametralnie nieraz różne

² K. Sielecki: *Oświata w rękach komunistów*. W: *40 lat władzy komunistycznej w Polsce*, Pod red. I. Lasoty, Wydaw. Myśl. Warszawa [1987], przedruk Polonia Book Fund.

³ Na rozróżnianie w procesie edukacji typów historii – naukowej, propagandowej, dydaktycznej, artystycznej i potocznej zwraca uwagę A.F. Grabski w artykule pt. *Historia a edukacja polityczna. Uwagi metodologiczne*. W: *Studia nad świadomością historyczną Polaków*. Wydaw. Poznańskie. Poznań 1994, s. 19-31.

postawy polityczne i podejścia naukowe⁴. Przerastanie pamięci przeszłości, właściwej pokoleniu współczesnemu historykowi, w stosunku do tego, co było oficjalnym przekazem dotyczącym przeszłości, występowanie tzw. „białych plam”, stanowiło wynik koincydencji zjawisk i problemów badawczych, politycznych, świadomościowych (społecznych) i moralnych⁵. Pojawiające się luki można było traktować jako pochodną: politycznych decyzji o falsyfikowaniu niektórych faktów lub całej przeszłości, ograniczenia możliwości badań, zaniedbań samych uczonych i zwykłej ignorancji społecznej. Wszystko to pobudzało aktywność tak badawczą, jak i popularyzatorską. Motywacyjna funkcja „białych plam” dla twórczości historycznej i publikowania jej w drugim obiegu była jednakże wynikiem szerszych procesów społecznych, pochodną dyskursu toczącego się między władzą i opozycją, czy władzą a środowiskami niezależnych intelektualistów⁶.

Krytyków związanych z drugą i trzecią z wymienionych kategorii stanowili publicyści o zainteresowaniach historycznych i działacze polityczni, dla których argumentacja odwołująca się do historii Polski lub krytyki ideologiczności przekazu historycznego stanowić mogła instrument w kształtowaniu postaw opozycyjnych, stabilizując własną odrębność jednostkową lub grupową. Granica pomiędzy krytyką historii Polski, negatywnymi ocenami przypisywanymi np. decyzjom politycznym i gospodarczym, a krytyką opisu dziejów przyjętego jako kanon w obiegu oficjalnym daje się wyróżnić jedynie analitycznie. Taki, a nie inny kształt historiografii był wynikiem konkretnej sytuacji politycznej i geopolitycznej w Polsce powojennej. Ten typ myślenia odzwierciedlało przykładowo hasło słownikowe:

„Słowo historia oznacza dzieje, przebieg wydarzeń w czasie lub opowieść o tym przebiegu, którą historycy, jeśli dobrze wykonują swój zawód, starają się zbliżyć do prawdy. Niekiedy też starają się nie pomijać ważnych wydarzeń, to znaczy ważnych dla ludzi, którzy brali w nich udział lub

⁴ B. Szacka: *„Białe plamy” jako problem socjologiczny*. W: *Historia i wyobraźnia*. PWN. Warszawa 1992, s. 208.

⁵ T. Łepkowski: *Szkic, Historia pokryta plamami*. W: *Uparte trwanie polskości*, s. 71–72.

⁶ A. Friszke: *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*. Aneks, Londyn 1994; S. Siekierski: *Drugi obieg. Uwagi o przyczynach powstania i społecznych funkcjach*. W: *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*. Pod red. J. Kosteckiego, A. Brodzkiej. Biblioteka Narodowa. Warszawa 1992; por. także: A. Michnik: *Białe plamy*. „Wiatr od morza” Wydaw. NSZZ „Solidarność” Gdańsk 1988; T. Łepkowski: *Uparte trwanie polskości*, Wydaw. Wolne Pismo Most. Warszawa 1989.

o nich wiedzieli, i wydarzeń, bez których inne trudno zrozumieć i wyjaśnić. W różnych okresach i systemach społecznych, ale szczególnie w państwach komunistycznych, historia – jako bieg dziejów i jako opowieść – jest terenem argumentacji politycznej, w obozie radzieckim ma dowodzić słuszności i wyższości socjalizmu-komunizmu nad czymkolwiek innym („historia jest po naszej stronie”)”⁷.

Warto zaznaczyć, że granica przebiegająca pomiędzy historią i relacją o historii genetycznie wywodzącymi się z instytucji państwowych i pozapaństwowych (wśród których drugi obieg postrzegano jako jeden z wielu elementów) tworzona była świadomie. Już na poziomie frazeologicznym pojawiało się znaczące rozróżnienie: historiografia oficjalna versus nieoficjalna, sterowana versus autonomiczna, zależna versus niezależna. Stanowiło ono kolejną konsekwencję rozpatrywania dyskursu historycznego jako pochodnej bardziej propagandy, niż nauki, czy rezultat zdecydowanego kontrastowania podmiotów tworzących historiografię ze względu na ich instytucjonalne powiązania.

Jako alternatywne w stosunku do historiografii oficjalnej przedstawiane były prace historyków piszących na emigracji oraz publikujących w wydawnictwach sygnowanych przez instytucje związane z Kościołem katolickim (preferujących wypowiedzi publicystyczne lub naukowe w wersji popularnej)⁸. Nie kwestionowano więc w drugim obiegu historiografii oficjalnej w całości, często poza stosowanymi kryteriami oceny sytuowano znaczną część publikacji ściśle naukowych. Podstawowym przedmiotem krytyki był ten nurt prac

⁷ J. Karpiński: *Polska, komunizm, opozycja*. Wydaw. CDN, Warszawa 1988, s. 71.

⁸ Istotną rolę w upowszechnianiu wiedzy historycznej szczególnie na tematy związane z postacią Józefa Piłsudskiego, II Rzeczpospolitą, czy z faktami okresu II wojny światowej, problemem Katynia i faktografią Powstania Warszawskiego przypisywano pisarzom emigracji. Bez tamtych pierwodruków w drugim obiegu nie ukazałyby się takie np. prace, jak: J. Garliński: *Polska w drugiej wojnie światowej*. Prawy Margines. Warszawa 1988, przedruk za: Odnova. Londyn 1982; J. Garliński: *Polskie Państwo Podziemne 1939–1945*. Wydaw. Wis. Warszawa 1985. Errata, bm 1987, przedruk „Zeszyty Historyczne” Paryż 1974; S. Korboński: *Polskie państwo podziemne 1939–1945*. Oficyna Wydaw. NZS Uniw. Wroc., Wrocław 1987, Krag, Warszawa 1981, Głos, Warszawa 1981, KOS, Kraków 1981, przedruk za: Instytut Literacki Paryż 1975; S. Mackiewicz-Cat: *Lata nadziei (17 września 1939–5 lipca 1946)*. Pokolenie. Warszawa 1986, przedruk za: Londyn, i inne. Historycy i publicyści oblegu cenzurowanego publikujący w wydawnictwach związanych z instytucją Kościoła katolickiego traktowani są jako mający większą swobodę wypowiedzi. Por. dalej np. L. Kolakowski: *Cztery procent spisanej historii Polski*. W: *40 lat władzy komunistycznej w Polsce*, op. cit., cytowane za Polonia Book Fund. Londyn 1986, s. 276.

historycznych, którego funkcją projektowaną przez instytucje władzy było ideologiczne kształtowanie świadomości, szczególnie młodzieży. Krytyce podlegali tylko niektórzy autorzy, negatywną ocenę otrzymywały popularne wielonakładowe opracowania, szkoły i programy szkolne, wątki historyczne w rocznicowej propagandzie itp. Bezwzględnie dyskwalifikowano większość podręczników, przyznając jednak przy radykalnym wyznaczeniu swego stanowiska, że zawsze w każdym z okresów po wojnie, gdy powstała „schizofreniczna dwoistość racji” publikowane były również rzetelne opracowania naukowe choćby mogły „...dotyczyć jedynie wąskich wycinków historycznej rzeczywistości”⁹. Wyrażane były również opinie o możliwej ideologicznej niezależności historii jako nauki:

„...historia jako nauka bynajmniej nie jest podporządkowana doktrynie /.../ Historia jest porządnym rzemiosłem, historycy zwykle są dobrze kształceni. Kryteria poprawności zawodowej obowiązują i na ogół historycy nie uważają, że wszystko im wolno, bo ich praca w gruncie rzeczy polega na konstruowaniu rzeczywistości”¹⁰.

Według autorów publikacji drugiego obiegu, a także redaktorów oficyn niezależnych jako ważne do zreplikowania jawiły się wszelkie wątki ideologiczne zawarte w historiografii oficjalnej. O deformacjach treści decydował użytkowy, propagandowy charakter publikacji. Odnosiło się to do historii jako jednej z dyscyplin humanistycznych, a więc tego obszaru nauki i wiedzy, który stanowić mógł i stanowił najbardziej skuteczny z socjotechnicznych względów obiekt manipulacji. Każdą dyscypliną naukową mogła stać się obiektem nacisków, literatura i historia były jednak najbardziej w myśl tych poglądów – narażone na ideologiczną presję.

Stanowisko drugiego obiegu wobec podręcznikowej wersji historii, czy historiografii oficjalnej ulegało dwóm dynamikom modyfikującym jego niewielkie zmiany. Po pierwsze nie kwestionowano tego, iż stopień indoktrynacji w ogóle, w tym ideologizacji wiedzy historycznej był zmienny w okresie całego polskiego powojnia¹¹. Procesy

⁹ W. Roszkowski [AAlbert]: *Najnowsza historia Polski*. Polonia Book Fund. Londyn 1989, s. 7.

¹⁰ J. Karpiński, op. cit., s. 71.

¹¹ Okresy związane z zacieśnianiem lub rozluźnianiem możliwości publikacji i stopniem nasycenia propagandą komunistyczną tekstów historycznych opisuje np.: J. Wszolek [J. Lubin]: *Historia dla szkół, Fałszywe – mity – polemiki. Poradnik niezależnego nauczyciela*, b. wyd. Kraków 1986 s. 5. Wzmianki na wymieniony wyżej temat w pracach historycznych o różnym charakterze np.: J. Andrzejewski

liberalizacji systemu zachodziły równolegle do otwierania się możliwości publikacji i werbalnego głoszenia racji i przekonań. Ewolucyjnie zakres i sposób działania cenzury, przy czym szczególnie istotny przełom dotyczący wolności słowa wiązano z powstaniem „Solidarności” (nie zaś powstaniem niezależnych ugrupowań opozycyjnych). Po drugie w inny sposób krytyczni byli autorzy drugoobiegowi z pierwszej, przedsolidarnościowej fazy niezależnego ruchu wydawniczego, inny pojawił się w późniejszych publikacjach, tworzonych w okresie i po odwołaniu stanu wojennego. Bezwzględnie zmienną interweniującą w możliwość publikowania oficjalnego, a tym samym zwiększającą zakres i intensywność krytyki podziemnej była restrykcyjność systemu cenzury. Niektóre publikacje stricte poświęcone krytyce propagandowej wersji historii, podręcznikowej, zideologizowanej historiografii wznawiane były wielokrotnie bez zmian, mimo iż system szkolny i podręczniki uległy w tym czasie co najmniej znaczącej modyfikacji. Ważny jednak był tu odnawiający się problem intencjonalnego fałszowania świadomości historycznej w ogóle. Przykładowo niezmiennie pozostawały kolejne wydania pracy *Czego nie ma w podręcznikach historii?...* sygnowane m.in. przez oficyny Krzyża Nowohuckiego, Suplement, Międzyzakładowej Struktury Solidarności i wydawane w latach 1980–1986¹². Kolejne wydania przygotowane do druku przez wydawnictwo Wokół Nas z Gliwic, w 1989 r. uzupełnione zostało rozdziałami: Sytuacja w Polsce pod koniec lat siedemdziesiątych, Solidarność, Stan wojenny, Stracone lata – przygotowanymi przez historyków amatorów, studentów Uniwersytetu Warszawskiego¹³.

Nurt zastrzeżeń, analiz i interpretacji dotyczących szkolnego przekazu i kształcenia historycznego pojawił się w drugim obiegu bardzo wcześnie, wyrastał równolegle do stymulowanych przez demokratyczną opozycję lat siedemdziesiątych inicjatyw samokształceniowych. Postulat samokształcenia był odpowiedzią na niedoskonały, wręcz zdeformowany, system edukacji w ogóle. Wielokrotnie cytowana będzie w późniejszych publikacjach praca Bohdana Cywińskiego, *Zatruta humanistyka. Ideologiczne deformacje w naucza-*

(A. Paczkowski), wstęp do: *Gomułka i inni*. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982. Spółdzielnia Wydawnicza Profil, bm i rw, s. 7–8.

¹² [Autorzy: *Historia*: W. Czyż, J.T. Nowak, Z. Solak, R. Terlecki, *Język polski*: A. Zagajewski], *Czego nie ma w podręcznikach historii?...*, Wydaw. Krzyża Nowohuckiego. Kraków 1980; wyd. II, jw., Kraków 1981, Wydaw. Suplement, b.r.. Kraków; Międzyzakładowa Struktura Solidarności, bm, 1985; Wydaw. Metrum. Siedlce 1985.

¹³ *Czego nie ma w podręcznikach historii?...*, Wydaw. Wokół Nas. Gliwice 1989.

niu szkolnym w PRL, wydana około 1979 r. w biblioteczce Głosu oraz sygnowana przez to samo wydawnictwo *Recenzja z Moskwy*, o polskich podręcznikach historii z roku 1980¹⁴.

Szczegółową analizę podręczników zawierały pisane już w zmienionej rzeczywistości (po szesnastu miesiącach postulowania przez NSZZ „Solidarność” edukacyjnych reform i wszczęciu konkretnych działań zmierzających do modyfikowania programu historii, języka polskiego i propedeutyki wiedzy o społeczeństwie)¹⁵: Mariana Pilki, *Deformacje w wykładzie historii i podręcznikach dla szkół średnich*, reprintu z *Zeszytów Historycznych* oraz autora kryjącego się pod pseudonimem J. Lubin, *Historia dla szkół. Fałszywe – mity – polemiki...*¹⁶.

Ogólnie publikacje poświęcone krytyce systemu edukacyjnego i jego mankamentom w zakresie przekazywania wiedzy historycznej można podzielić na dwa rodzaje. Pierwszy nurt zawierał opis zjawiska, analizę przyczyn tego stanu rzeczy, drugi był wzbogacony o wskazówki jak minimalizować negatywne skutki ideologicznego wpływu historiografii w wersji szkolnej przez indywidualne i społeczne działania. Tak więc do pierwszego możemy zaliczyć publikacje zawierające odniesienia do propagandy w ogóle¹⁷, do ideologii i wychowania¹⁸, do drugiego glosariusze, spisy lektur uzupełniających wiedzę¹⁹ lub syntetyczne zestawienia danych dotyczących kwestii traktowanych jako najbardziej pomijane lub fałszowane²⁰ oraz prace o alter-

¹⁴ B. Cywiński: *Zatruta humanistyka*. Biblioteczka Głosu. [Warszawa 1979], *Recenzja z Moskwy*. Głos, Warszawa 1980.

¹⁵ [W. Mader] /T. Bochwic/: *Walka „Solidarności” o społeczny kształt oświaty w Polsce*. ZEN. Dokumenty. Warszawa 1986; *Propozycje doraźnych zmian w materiałach nauczania historii w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych NSZZ „Solidarność”*, Krajowa Rada Sekcji Oświaty i Wychowania, bm, 1981

¹⁶ M. Pilka: *Deformacje w wykładzie historii i podręcznikach dla szkół średnich*. Biblioteczka Promienistych. Kraków 1984, przedruk za: „Zeszyty Historyczne” nr 67, Instytut Literacki Paryż; J. Wszolek [J. Lubin], op. cit.

¹⁷ W. Kozłowski [A. Grzegorzewski]: *W kręgu nieprawdy*. Wydaw. Społeczne KOS. Warszawa 1987; P. Wierzbicki: *Struktura kłamstwa*. Wydaw. Głos. Warszawa 1986; *Manipulacja i obrona przed manipulacją*, ZEN. Wydaw. Adsum, bm, 1984; [Anna M.S.], *Najprostsze techniki współczesnej manipulacji na przykładzie środków masowego przekazu w PRL*. Wydaw. Rota. Kraków 1985, przedruk za: „Kontakt”. Paryż 1985.

¹⁸ A. Radziwiłł: *Ideologia wychowawcza w Polsce w latach 1948–1956 (próba modelu)*. Niezależna Oficyna Wydaw. Warszawa 1981.

¹⁹ *Co czytać. Propozycje dla kół samokształceniowych*. ZEN. Oświata Niezależna. Wydaw. Społeczne KOS. Warszawa 1984; *Glosariusze*, Inicjatywa Wydaw. Aspekt. Wrocław (zawierające materiały do języka polskiego).

²⁰ *Czego nie ma w podręcznikach historii?...*, op. cit.; *Zatajone, fałszowane, pomijane i zniekształcane fakty z najnowszej historii Polski*, bw, Kraków 1985; *Słownik historii zakazanej*. Słownik historyczny, z. 1, Wydaw. Libertas, bm, 1984; *Niezależna*

natywach oświatowych²¹. Oba nurty pełniły funkcje wzmacniające działania organizacyjne i dyskusję o oświacie, jaka toczyła się na łamach podziemnej prasy, były fragmentem większej całości opozycyjnej aktywności w zakresie edukacji²².

Czytelnik publikacji drugiego obiegu otrzymywał, w świetle powyższego, pewien ściśle wyprofilowany pogląd, jeśli nie na historię (bo tu stanowiska historyków mogły być różne, a ich wypowiedzi polemiczne) to na współczesną polską historiografię. Dowiadywał się mianowicie:

- że nie ma jednej historii – jest ich wiele,
- że im bliżej współczesności, tym bardziej prawdopodobne jest fałszowanie obrazu dziejów,
- że celem historycznego przekazu jest udowodnienie tez ideologicznych,
- że partyjność (określone opcje polityczne) wyklucza obiektywizm.

Wielość historii

Podstawowa wieloznaczność dotyczyła omawianego już traktowania obiegu: państwowego i pozapaństwowego jako obiegu rozłącznych oraz związanego z tym rozgraniczeniem wartościowania. Publikacje oficjalne w przeważającej części traktowane były jako nierzetelne. Wiarygodność innych wzmacniało miejsce i sposób wydania, a także brak debitu (zgody na edycję i rozpowszechnianie). Zdanie: *Prace posiadające autentyczną wartość powstawały niezależnie od całego tego systemu, a w wielu przypadkach wbrew niemu* było przykładem typowego uprawomocnienia publikacji nie ze względu na wyznaczenie tematu i przedmiotu badań, wykorzystanie materiałów źródłowych, stosowane metody i procedury wyjaśniania, lecz ze względu na postawę wobec polskiej rzeczywistości lat powojennych²³. Inna kwestia wiąże się z pojęciem „historia PRL”, gdzie

Encyklopedia Powszechna A – Z. z. 1 [Wydaw.] – Słowo, ON. Warszawa 1986 i t. 2, ZEN, Wydaw. Prawy Margines, bm i rw.

²¹ *Oświata niezależna. Zeszyty Edukacji Narodowej*, ON, Wydaw. Społeczne KOS, bm i rw; Z. Kwieciński: *Dylematy, inicjatywy, przebudzenia*, Inicjatywa Wydaw. Aspekt. Wrocław 1985.

²² K. Przyszczypkowski: *Opozycja polityczna w Polsce – wyzwania dla edukacji. Pomiędzy oporem, emancypacją i transformacją*. Poznań – Toruń 1993.

²³ W. Roszkowski [A. Albert], op. cit., s. 1059.

używający tego terminu autorzy mieli na myśli bądź dzieje czterdziestu minionych lat, bądź relację historyczną, której rozpowszechnianie było sponsorowane przez PRL-owskie instytucje naukowe i wydawnicze. Modyfikujące postać historiografii i jej propagandową wymowę zmiany w czasie powodowały też świadomość istnienia kilku historii (wersji historii). Krytyce podlegało propagandowe relatywizowanie historycznych interpretacji np.:

„Wydana w Stanach Zjednoczonych praca o zmianach w systemach komunistycznych zaczyna się od cytatu przypisanego partyjnemu funkcjonariuszowi z Warszawy: W naszym ustroju jedynie przyszłość jest pewna, przeszłość zaś ulega stale zmianom”...²⁴.

Współczesność

Teza, że im bliżej współczesności tym bardziej historia połączona jest z polityką bywała wyrażana w skrajnej formie, negującej w ogóle zasadność naukowego zainteresowania historyków czasami, w których żyją. Najczęściej jednak jej wyrażanie ograniczało się do lapidarnych konstatacji faktu, iż relacjonowanie dziejów najnowszych jest szczególnie narażone na obecność subiektywnych ocen i propagandowego komentarza, a *apogeum nieprawdy przypada na dzieje II wojny światowej i historię lat powojennych*²⁵. Dystans czasowy niekoniecznie oznaczał większy dystans aksjologiczny. Naciski społeczne i działalność ośrodków myśli niezależnej, takich jak: wydawnictwa emigracyjne, niepaństwowe rozgłośnie radiowe, krajowy ruch wydawniczy pozostający poza zasięgiem cenzury sprzyjały odideologizowaniu treści w oficjalnych publikacjach, poruszaniu niektórych kontrowersyjnych tematów i odblokowaniu możliwości publikacji. Reprezentatywna mogłaby być tu taka wypowiedź:

„O ile historiografia II Rzeczypospolitej – nie mówiąc o dawniejszych czasach zappełniła już wiele białych plam spowodowanych czy to autocenzurą, czy państwową reglamentacją treści (choć nie brak wciąż tematów tabu jak, np. dzieje KPP) i nawet okres wojny i okupacji (wciąż jednak jednej tylko) co pewien czas doczekuje się rzetelnych monografii /.../ o tyle dzieje PRL oddane są niemal całkowicie w pach ideologicznie słusznej, a politycznie pewnej gromadzie historyków. /.../ Nie ma historiografii wolnej od błę-

²⁴ J. Karpiński: *Mowa do ludu*. Wydaw. Grup Oporu Solidarni. Warszawa 1989, s. 59.

²⁵ B. Cywiński, op. cit., s. 13.

dów czy przemilczeń – a więc prawie każda znajduje się na pograniczu fałszerstwa – ale to, co dzieje się w książkach mających za temat lata po 1944 roku, wieje po prostu grozą. Im ogólniej zaś, im bardziej syntetycznie (a więc dla tzw. szerszej publiczności) traktowany jest temat, tym gorzej rzecz się przedstawia²⁶.

Wybór tematów i relacja historyczna dotycząca współczesności podlega zwykle największym manipulacjom. Jednak fałszerstwo w tym zakresie jest najbardziej oczywiste i wykrywalne, bowiem może podlegać weryfikacji przez konfrontację choćby ze świadkami historii – uczestnikami opisywanych wydarzeń. Podważano więc wiarygodność oficjalnych źródeł informacji, a zbierając relacje, wspomnienia i materiały dokumentacyjne tworzono nową – alternatywną – bazę źródłową.

Ideologia

Na pewno jako bezsprzeczny można traktować formułowany w drugim obiegu pogląd, że historiografia polskich lat powojennych wykorzystywana była w latach osiemdziesiątych instrumentalnie do celów ideologicznych. Wątki historyczne stawały się użyteczne w procesie legitymizacji lub delegitymizacji ówczesnego systemu władzy. Analiza treści ideologicznych sprowadzała się do wyszukiwania najbardziej typowych i powtarzalnych wątków w narracji historycznej obiegu oficjalnego. Bohdan Cywiński wymieniał przykładowo jako charakterystyczne w historii i naukach humanistycznych treści, których celem było: kształtowanie marksistowskiego poglądu na świat, ateizacja świadomości poprzez zdeformowane przedstawienie zjawiska religijności, historii chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego, wykazanie dyspozycyjności wobec postulatów sowieckiej racji stanu, formowanie postaw patriotycznych w bezwzględnej relacji z akceptacją i afirmacją systemu socjalistycznego²⁷. Przedmiotem „ideologicznej manipulacji” mogły być wszelkie działania historyka związane ze stosowaną przezeń metodologią badań, jako najbardziej jednak przesyczone tego typu treściami wskazywano prace syntetyczne przeznaczone do szerokiego kolportażu tj. podręczniki. Dobór materiału, nadreprezentacja i niedoreprezentowanie niektórych

²⁶ AP. (A. Paczkowski), recenzja pracy K. Kersten: *Historia polityczna Polski 1944–1956*. W: „*Almanach Humanistyczny...bez zgody i wiedzy*” 1984 nr 1–2, s. 119.

²⁷ B. Cywiński, op. cit., s. 3; M. Pilka, op. cit., s. 4.

wątków, konstrukcje eksponujące lub pomniejszające wymowę niektórych wydarzeń i ich ciągów, stosowanie komentarza literalnie lub podtekstowo wprowadzającego pożądane treści, selekcja materiału ikonograficznego i tekstów źródłowych – to tylko niektóre z wymienianych²⁸.

Znamienne jest, że pojawiające się w drugim obiegu poglądy traktowały znów przedstawiane i krytykowane zjawisko jako relatywnie zmienne, zależne od czasu, miejsca i uprawianej dyscypliny naukowej. Spośród podręczników historii najczęściej przykłady dobierane były z wydanej w 1951 roku pod redakcją Żanny Kormanowej, *Historii Polski* oraz podręcznika G. Missalowej i J. Schoenbrenner zawierających jednoznaczne konotacje ideologiczne oraz podręcznika do III i IV klasy liceum, obowiązującego w latach osiemdziesiątych, autorstwa Romana Wapińskiego²⁹. Ingerencje w treść opracowań dotyczących najnowszych dziejów Polski i świata najjaszkrawiej przedstawiano wykorzystując przykłady z wycofanego podręcznika do klasy VIII³⁰. Deformacji ideologicznej ulegać mogły, w myśl relacjonowanych poglądów, nie tylko przekazy treści historycznych, ale i badania charakterystyczne dla innych dyscyplin nauki, a nawet działalność gospodarcza tj. innowacje stanowiące wynik osiągnięć technologicznych. Jako przykład pojawiał się często tzw. casus Łysenki i opisy absurdów dotyczących podporządkowania wyników doświadczeń požądanym z ideologicznego punktu widzenia treściom³¹. Deformacja ta przybierała różne formy i w latach osiemdziesiątych była oczywiście znacznie mniejsza niż przykładowo

²⁸ M. Pilka, op. cit.

²⁹ *Historia Polski 1864–1945. Materiały do nauczania w klasie XI*. PZWS. Warszawa 1952 (wyd. II) G. Missalowa, J. Schoenbrenner: *Historia Polski*. PZWS. Warszawa 1951; R. Wapiński: *Historia. Część 1. Od końca XIX wieku do wybuchu II wojny światowej. Dla III klasy liceum ogólnokształcącego*. Warszawa 1969, *Część 2. Od wybuchu II wojny światowej do roku 1964. Dla klasy IV liceum ogólnokształcącego oraz klasy III technikum*. Warszawa 1970.

³⁰ A.L. Szczeńniak: *Świat naszego wieku*. Warszawa 1984; Por. *Recenzja z Moskwy*, op. cit.; J. Wszolek [J. Lubin], op. cit. s. 30; A. Friszke [Z. Korybutowicz]: *Grudzień 1970*. Wydaw. Słowo. Warszawa 1984, przedruk z: Instytut Literacki Paryż 1983, s. 8; A. Michnik: *Białe plamy*. Wydaw. NSZZ Solidarność. Sekcja Oświaty i Wychowania. Gdańsk 1988, s. 18.

³¹ S. Amsterdamski: *Życie naukowe a monopol władzy (casus Łysenki)*. W: *Łysenko i kosmopolici*. Niezależna Oficyna Wydawnicza. Warszawa 1989; Por. też przykłady polskich analogii wdrożeń z góry naukowo zaplanowanych technologii do rolnictwa w: J. Wszolek [J. Lubin]: *Komuniści na wsi polskiej 1944–1986*. Wydaw. Myśli Nieinternowanej. Kraków 1988, s. 23 i nast.

zaraz po wojnie³². Polskie podręczniki historii i polska historiografia ogólnie, mimo wszelkich nacisków ze strony instytucji politycznych, w zestawieniu z analogicznymi przekazami radzieckimi oceniane były jako bliższe wymaganego w nauce obiektywizmu. Efektem indoktrynacji na poziomie szkolnym był według autorów „drugiego obiegu” prowadzący do absurdów brak zrozumienia procesów historycznych i obsesyjne powoływanie się na klasyfikacje wynikające z ideologicznych interpretacji, np. sprzeczności klasowe i rozwój ruchu robotniczego widziane jako przyczyny wybuchu I wojny światowej³³.

Partyjność

Podstawowe zastrzeżenie wiązało się z faktem istnienia instytucjonalnie kształtowanych ograniczeń w nauce. W historii kojarzyć się to będzie z blokadami wypowiedzi na konkretny temat, selekcjonowaniem tematów i problemów na właściwe i niewłaściwe przez gremia niekompetentne, niezwiązane w żaden sposób ze strukturami nauki. Historia nie była wyjątkiem, problem dotyczył różnych dyscyplin naukowych. Przedstawiano więc brak obiektywizmu historycznego jako wynik ograniczenia możliwości prezentowania pluralizmu sposobów myślenia, szkół historycznych i ograniczenia swobody badań, publikacji i prezentacji publicznej poglądów.

„Proces fałszowania historii trwa nieustannie i pewnych zaszłości nie da się już cofnąć. Proces ten będzie postępował tak długo dopóki o wyborze materiałów historycznych i ich interpretacji, o opracowaniu podręczników i zatrudnieniu uczących, będzie decydował interes PZPR i subiektywny czynnik ideologiczny” – napisał jeden z autorów, inny historię Polski i powszechną w wydaniu programu szkolnego dziesięciolatki nazwał wprost „wstępnym szkoleniem partyjnym”³⁴.

Autorytet historyków, w myśl tych poglądów, budowany bywa nie tylko dzięki ich odkryciom, bo one mogą pozostać nieznanne dla zainteresowanej historią publiczności jeśli reglamentowane są formy, sposoby, a nawet same możliwości publikacji. Przeprowadzając selekcję na poziomie wydawniczym można było sztucznie budować autorytety, sprzyjały temu wysokie nakłady i wznowienia prac

³² J. Wszolek (J. Lubin), *Historia dla szkół...* s. 30.

³³ Tamże, s. 23.

³⁴ Tamże, s. 5; J. Karpiński: *Mowa do ludu*, op. cit., s. 61.

uznanych za cenne ze względu na ich ideologicznie jednoznaczną i aprobowaną wymowę. Wśród partyjnych historyków świadomie podejmujących się wprowadzaniem w dyskurs historyczny fałszywych danych i treści wymieniani byli R. Frelek i Wł.T. Kowalski³⁵. Inny rodzaj fałszerstw był pochodną strachu, konformizmu i autocenzury osób, których zainteresowania badawcze i publikacje dotyczyły historii Polski XX wieku i sytuacji, gdy usługowej wobec doktryny funkcji pisarstwa historycznego towarzyszyło np. spiskowe spojrzenie na przeszłość oraz zwykła ignorancja. Tu także wymieniano konkretne nazwiska³⁶.

Problem postrzegania „partyjności” historiografii oficjalnej w najbardziej literalnie wyrażonej krytyce dotyczył proveniencji twórcy przekazu, jego ewentualnej dyspozycyjności w ideologicznym traktowaniu przeszłości narodowej, przede wszystkim związków historyków z PZPR i komunistyczną doktryną polityczną. To konstytuowało kategorię historyków „nadwornych” tzn. sprzeniewierzających ideę obiektywizmu naukowego. W szerszym sensie zwracano uwagę na to, że założenia przyjmowane przed przystąpieniem do badań w ogóle warunkowały wybór problematyki badawczej, determinowały analizę tendencyjnie wyselekcjonowanych źródeł, interpretację faktografii taką, która zgodna była z postulatami mocodawców – czy kwalifikowano tu ZSRR i jego rację stanu, czy partię komunistyczną, czy związaną z nimi obiema konkretną elitę władzy. „Partyjność” była, a i zapewne jest nadal, problemem typowym dla historiografii dziejów najnowszych. Formułowana w oparciu o jej analizę dyrektywa rozpatrywania działań historyków w kontekście ich związków instytucjonalnych i środowiskowych dotyczyła wówczas tak oficjalnego, jak i drugiego obiegu³⁷. Ważne jest zaznaczenie w tym miejscu, że oficjalna historiografia budziła żywiołowy sprzeciw, irytowała jej drugoobiegowych krytyków nie tylko przez fakt dyspozycyjności autorów, ale i przez schematyczność samej relacji. Kwestionowano hermetyczny język – posługujący się związkami frazeologicznymi propagandowej „nowomowy” oraz istnienie kanonu, który nie mógł być replikowany i od którego odstępstwa wydawały się niemożliwe. Istotą tego kanonu stanowiła oś narracji koncentrująca się wokół dziejów partii komunistycznej, kamuflowanie

³⁵ Por. np. W. Roszkowski [AAlbert]: op. cit. s. 1057; J. Wszolek [J. Lubin], op. cit., s. 29; T. Żenczykowski: *Dramatyczny rok 1945*. Oficyna Wydaw. Gdańsk, s. 45.

³⁶ J. Wszolek [J. Lubin], op. cit., s. 5, s. 30.

³⁷ J. Pomorski: *Metodologiczne problemy historii najnowszej*. W: *Historia najnowsza jako przedmiot badań i nauczania*. PWN. Warszawa 1990.

wszelkich konfliktów, czy sprzeczności społecznych i eschatologia mająca swój marksistowski rodowód. Bohaterem historiografii nie było społeczeństwo, rzadko mieliśmy w niej do czynienia z jednostkami, choćby wybitnymi, w historii powszechnej bohaterem była [spersonifikowana przez metaforykę] idea komunistyczna, w historii Polski – komunistyczna partia.

Jakub Karpiński opisywał to następująco:

„Wedle oficjalnego poglądu historia w tych krajach ogranicza się do zjazdów partii, na których wytycza się słuszną linię, czasem co prawda mogą wystąpić błędy, odstępstwa od tej linii, ale zostają one jednak szybko naprawione. Historia konfliktów społecznych nie istnieje. Niekiedy tylko aktywizują się 'siły antysocjalistyczne', którym jednak partia szybko 'daje odpór'. Historia składa się z sukcesów, właściwych decyzji kierownictwa partyjnego, którym 'siły antysocjalistyczne' w gruncie rzeczy nie mogą przeszkodzić. Daje się do zrozumienia, że siły te są bardzo groźne, jednocześnie jednak są one bardzo słabe, szczególnie wobec jedności moralno politycznej' narodu, która skupia się wokół partii, a przede wszystkim wokół jej kierownictwa. W oficjalnej wersji historia PRL jest historią zastygłą, okresy kampanii propagandowych są okresami ożywienia...”³⁸

Mając do czynienia z „partyjnymi” historykami tworzącymi taki obraz dziejów nic dziwnego, że system oświaty i wersję historii dla szkół przedstawiano jako ułomne. Charakterystyka środowiska nauczycieli przedmiotu zamieszczona była w cytowanej już tu pracy J. Lubina. Poza konstatacją niekompetencji nauczycieli, będącej m.in. pochodną negatywnej selekcji do zawodu nauczyciela w ogóle, autor pokazywał, że była ona wynikiem przyswojenia treści już zafalszowanych, które w nieskończoność mogą być kopiowane bez refleksji i weryfikacji.

Pojawił się tam także opis presji politycznych, jakim podlegał w środowisku szkolnym nauczyciel historii:

„W pojęciu władzy powinien być głównym obrońcą linii politycznej rządu, rzecznikiem oficjalnej propagandy i animatorem 'ideowego wychowania'. Nie powinien budzić zastrzeżeń ideologicznych i politycznych, musi świecić przykładem lojalności. W rezultacie bywa tylko najbardziej maltretowanym i zahukanym nauczycielem w szkole”³⁹.

System szkolny w opisywanym kształcie, wymuszał postawy oparte na lenistwie, tchórzostwie, schematyczności, bezmyślności itp.

³⁸ J. Karpiński: *Mowa do ludu*, op. cit., s. 69.

³⁹ J. Wszolek [J. Lubin], op. cit., s. 34.

Historiografia obiegu oficjalnego identyfikowana była z marksizmem. Ten zaś kwestionowany był jako historiozofia i metodologia (materializm historyczny). Konsekwencją stanowiła dyskusja nad zasadnością stosowania charakterystycznych dlań kategorii pojęciowych i aksjologii. Najbardziej oczywiste, najczęściej powoływane i krytykowane były ideologiczne refleksy w przekazie historycznym. Przykłady, polemiki, wypowiedzi wokół tego tematu miały najbardziej spektakularny charakter, zawierając ładunek emocjonalny i spójny system ocen uwiarygadniały dodatkowo pracę publikowaną w niezależnych wydawnictwach jako myśl opozycyjną. Zdarzała się jednak krytyka bardziej całościowa i wyrafinowana.

Najbardziej jaskrawe przykłady wybierane były z odległej przeszłości lub najnowszych dziejów Polski⁴⁰. Podstawowe znaczenie miała dyskredytacja tezy o istnieniu praw historycznych dających możliwość uniwersalnego opisu dziejów, prognozowania przyszłości w oparciu o ekstrapolację faktów z przeszłości. Wiązanie historiozofii z aktualną doktryną polityczną i interpretowanie historii powszechnej oraz historii Polski przez pryzmat interesów klasy robotniczej budziło równie częste sprzeciwy. Historycy drugiego obiegu operowali pojęciami takimi, jak np. klasa społeczna, czy formacja społeczno-ekonomiczna dużo rzadziej i zdecydowanie nie traktowali ich jako wytycznych obowiązującego schematu⁴¹. W pracach polemicznych pojawiały się konkretne zastrzeżenia dotyczące marksistowskiej teorii rozwoju ekonomicznego i społecznego, marksowskiego modelu procesu historycznego opartego na prawach rozwoju sił wytwórczych, zmianie stosunków produkcji, walce klas, rewolucyjnej zmianie klasy dominującej i nieuchronności socjalizmu oraz szczególnej roli klasy robotniczej. Globalna wizja historii pochodna od marksizmu postrzegana była jako niezgodna z tradycją polską, w tym z zakorzenionym w niej chrześcijańskim systemem wartości⁴². Tu wymieniane były jako genetycznie związane z krytykowanym systemem pojęciowym poglądy dotyczące nikłego znaczenia

⁴⁰ J. Wszolek [J. Lubin], op. cit., M. Pilka, op. cit.

⁴¹ Zmiany struktury demograficznej i struktury społecznej w powojennej Polsce stanowiły kategorię wyjaśniającą szersze procesy tylko incydentalnie. Rozważania dotyczące tej problematyki pojawiały się pierwotnie gdy relacjonowano skutki działań wojennych, ilustrowały też celowe aspekty polityki wewnętrznej związanej z próbami mobilizacji społecznej i pozyskiwania poparcia dla komunizmu przez deklarowanie i faktyczne stymulowanie możliwości awansu klasy robotniczej, dekompozycję struktury klasy chłopskiej. Ponownie stanowiły czynnik ilustrujący zmiany świadomościowe przyspieszające generację społecznych konfliktów.

⁴² B. Cywiński, op. cit.

jednostki w historii, przeceniania woli mas, wprowadzające kategorie ocen relatywnych z natury rzeczy tj. interes społeczny, czy sprawiedliwość społeczna. Krytykowano arbitralność ocen i sztywność schematu, weryfikowanego niestety na własną niekorzyść szczególnie przez zmiany cywilizacyjne dokonujące się współcześnie dla piszących na zachodzie Europy i w USA. Opis procesu historycznego na gruncie marksizmu jawił się jako skojarzenie determinizmu z teleologią, krytykowano pojęcie konieczności, magię etapów rozwoju zbliżających społeczeństwa do stanu idealnego – socjalizmu, prymat ekonomii nad świadomością i kulturą. Zastosowanie marksofskich kategorii – w myśl poglądów drugoobiegowych krytyków było atrakcyjne przez swoją uniwersalność, pozwalało interpretować dzieje całościowo w sensie diachronicznym, niejako tworzyć historię (relację o historii) i synchronicznym – przez tworzenie zideologizowanej wizji rzeczywistości. Zawarty w historiografii opartej na marksofskim sposobie wyjaśniania dziejów system aksjologiczny miał według autorów analizowanych tekstów olbrzymie znaczenie w procesie kształtowania świadomości historycznej i w ogóle edukacji.

Konsekwencje te dotyczyły postaw wobec zbiorowości i przebiegu procesów społecznych np.:

„W marksofskim ujęciu historia staje się obrazem nienawiści ludzkiej, konfliktów i walk różnorodnych grup społecznych. Usprawiedliwia zasady, w imię których morduje się miliony i pozbawia wolności całe narody. Jest też źródłem deprawacji politycznej rządzących”⁴³.

Dotyczyły też samych postaw wobec historii np.

„Marksofski pesymizm dotyczący pseudosocjalistycznego okresu dziejów jest więc zamierzony. Ma budzić w uczniach niechęć do przeszłości i w konsekwencji skazywać ją na zapomnienie”⁴⁴.

Kolejna postrzegana deformacja postaw związana była z anarodowym interpretowaniem dziejów też jako pokłosiem stosowania marksizmu – metody i systemu ocen w dokonywanych interpretacjach wydarzeń, np.:

„Historia stosowana, uprawiana przez komunistów i część marksofskiej historiografii (formalnie) naukowej prawie przez cztery dziesięciolecia, traktowała historię ojczystą jak obcą, nieraz wręcz z 'klasową niechęcią', idąc tym samym pod prąd szerokiej opinii społecznej. Niektórzy z naszych historyków nie czują się u siebie w domu podczas badania dziejów Polski

⁴³ Tamże, s. 6.

⁴⁴ Tamże, s. 6.

i bynajmniej nie dlatego, że są bardzo obiektywnymi uczonymi i 'obywatelami świata', ale dlatego, że ich interpretacja historycznych rzeczy i spraw polskich jest interpretacją nie polską, lecz rosyjską czy radziecką. Łatwo można wykazać, że pisano uwzględniając bardziej interes i spojrzenie rosyjskie niż polskie. Usprawiedliwia się z reguły bardziej i łatwiej grzechy rosyjskie niż polskie"⁴⁵.

Wyrażaną w publikacjach historycznych drugiego obiegu mocną idiosynkrazję do historiozofii marksistowskiej lub niechęć do propagandowego wykorzystywania właściwych jej pojęć w dyskursie historycznym uzupełniały sygnowane przez niezależne oficyny prace filozofów innych orientacji⁴⁶. Polemice z marksowskimi kategoriami pojęciowymi odnoszącymi się do procesu historycznego czy całej teorii rozwoju społecznego poświęcano liczne artykuły, odrębne opracowania krytyczne mające charakter rozpraw naukowych lub skryptów przeznaczonych dla celów dydaktycznych⁴⁷.

Podstawowym osiągnięciem drugiego obiegu było jednak także pokazanie czytelnikowi niewykwalifikowanemu, sięgającemu po publikacje naukowe głównie z chęci kontestowania ustroju, nie zaś z czystej chęci poznania, że istnieją inne sposoby badania historii, przedstawiania i interpretowania dziejów niż przewidywał schemat upowszechniany przez szkołę i popularną, akademijną publicystykę. Nie sposób nie wykazać w tym miejscu wysiłków redakcyjnych niektórych oficyn wydawniczych, do popularyzowania ambitnych w naukowy sposób hermetycznych rozpraw i opracowań. O recepcji *Głównych nurtów marksizmu* Leszka Kołakowskiego w środowiskach związanych z ówczesną opozycją można tylko formułować przypuszczenia, nieweryfikowalny jest również fakt, że nazwisko i tytuły prac Karla Poppera, czy Hannah Arendt wyszły wówczas poza obieg akademicki⁴⁸.

⁴⁵ T. Łepkowski, op. cit., s. 83.

⁴⁶ Por. np. J.P. Sartre: *Egzystencjalizm jest humanizmem*. Niezależna Oficyna Wydaw. Biblioteka „Krytyki”. Warszawa 1982; S. Weil: *Wybór pism*. Wydaw. Krag. Warszawa 1983, przedruk Instytut Literacki. Paryż 1958.

⁴⁷ Przykładowo prace Leszka Nowaka tj.: *U podstaw teorii procesu historycznego*. Wydaw. Samizdat. Poznań 1979; *Trzy wykłady z nie marksowskiego materializmu historycznego*. Wydaw. Po prostu bis. Kraków 1981; *Wolność i władza. Przyczynek do nie marksowskiego materializmu historycznego*. Zespół do spraw programowych NZS. Poznań 1981 i o Leszku Nowaku, A. Falkiewicz: *Jeden i liczba mnoga. O materializmie historycznym i metafizyce unitarnej L. Nowaka*. Wydaw. Kret. Wrocław 1989; i in. np. W. Michalczyk: *Tezy o Marksie. Skrypt dla szkół średnich i wyższych*, bw. bm i rw.

⁴⁸ L. Kołakowski: *Główne nurty marksizmu*. Wydaw. Alternatywy. Gdańsk 1981, Krag – Pokolenie, Warszawa 1989; K.R. Popper: *Nęcza historycyzmu*. Wydaw. Krag

Funkcją drugiego obiegu nie było, warto jeszcze zaznaczyć, formułowanie dyrektyw badawczych innych niż zawartych w metodologii marksistowskiej. Tym bardziej, że stosowanie reguł materializmu historycznego częstokroć sprowadzane było do nasycania dyskursu historycznego pojęciami z zakresu marksizmu wyłącznie dla asekuracji personalnej lub wydawniczej. Ważne było pokazanie istnienia alternatyw, nie propagowanie określonej wizji, zwłaszcza że różnice między poszczególnymi zespołami redakcyjnymi pokrywały się nieraz z ostrymi podziałami ideowo-doktrynalnymi. Wznawianie prac przedwojennych lub opracowań myśli nieżyjących już autorów oraz publikowanie teorii współczesnych wywodzących się z innych niż marksizm doktryn miało na celu pobudzenie szerszej publiczności do refleksji i dyskusji. Dla niektórych grup samokształceniowych, czy nawet środowisk opozycyjnych mogła konkretna praca stanowić bezpośrednio ideową inspirację⁴⁹. Szukanie innej niż marksistowska wizji rozwoju świata i cywilizacji inspirowały wydawców do wznawiania prac przedwojennych filozofów i myślicieli, których osiągnięcia dawały obraz kontrowersyjności teorii aktualnie lansowanej. Tu przykładowo można wymienić: Feliksa Konecznego, Aleksandra Trzaskę-Chrząszczewskiego⁵⁰. Publikacje prac historyków wywodzących się z innych, niemarksistowskich tradycji, szczególnie reprinty opracowań emigracyjnych, były jednym z możliwych środków repliki wersji historii popularyzowanej przez oficjalne źródła przekazu. Wystarczy prześledzić bibliografię drugiego obiegu pod kątem publikacji i wznowień prac takich autorów jak Władysław Pobóg-Malinowski, Jędrzej Giertych, Marian Kukiel, Paweł Zaręba, Józef Garliński⁵¹.

Biblioteka „Krytyki”. Warszawa 1989; H. Arendt: *Korzenie totalitaryzmu*. NOW. Biblioteka Krytyki. Warszawa 1989; J. Patocka: *Eseje heretyckie z filozofii historii*. Wydaw. In Plus. Warszawa 1988; A.J. Toynbee: *Cywilizacja w czasie próby*. Wydaw. Przedświt. Warszawa 1988.

⁴⁹ A. Friszke: *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, op. cit. W tym kontekście pisze autor o ideowych inspiracjach czerpanych przez środowisko ROPCiO z pracy Kazimierza Janusza, *Konfrontacje* bm i rw; to samo dotyczyć będzie np.: *Rodowodów niepokornych* B. Cywińskiego, jako otwierających dyskusję na temat możliwego zbliżenia lewicy laickiej i kręgów katolickich.

⁵⁰ F. Koneczny: *Prawa dziejowe*. Cz. 1 *Rządy abstraktów*. Cz. 2 *Prawa cywilizacji*. Warszawa [Unia Nowoczesnego Humanizmu, 1985], przedruk za: Komitet Wydawniczy Towarzystwa im. Romana Dmowskiego. Londyn 1982; A. Trzaska-Chrząszczewski: *Przyptywy i odpływy demokracji*. Wydaw. Oficyna Liberalów. Warszawa 1981, przedruk za: *Polityka*. Warszawa 1939.

⁵¹ W. Pilecki (W. Wiśniewski): *Materiały do bibliografii druków zwartych wydanych poza zasięgiem cenzury w okresie 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, bm. br, bw;

Krytyka historiografii czerpiącej inspirację z marksizmu jako teorii i propozycji metod badawczych przedstawiana była poprzez wykorzystanie różnych środków propagandowych. Poza poważną analizą i polemiką mamy wielokrotnie do czynienia z formułowaniem ironicznymi poglądów, dowcipnych wtrąceń, szyderczych i dosadnych zestawień. Przykładowo gdy marksizm charakteryzowany był jako urzędowo zatwierdzony sposób podejścia naukowego w karykaturalnej formie przedstawiano to tak:

„...marksista prawdziwy wyznaje poglądy, których treści nie musi rozumieć. Marksista do roku 1950 wie, że teoria dziedziczenia Łysenki jest słuszna, że Hegel był arystokratyczną reakcją na rewolucję francuską, że Dostojewski był zgniłkiem a Babajewski znakomitym pisarzem, że Suworow był nosicielem postępu, a także – że teoria rezonansu w chemii jest wstecznym nonsensem; każdy marksista wie o tym również wtedy, jeśli nie słyszał nigdy, co to są chromosomy, nie wie, w którym wieku żył Hegel, nie czytał żadnej powieści Dostojewskiego i nie wyuczył się nigdy podręcznika chemii dla szkoły średniej. Wszystko to jest mu najzupełniej zbędne, skoro treść marksizmu jest ustalona przez Urząd”⁵².

Schematyzm interpretacyjny wynikający ze stosowania pojęcia walki klasowej nawet do charakteryzowania społeczeństw o nikłym stopniu konfliktowości złośliwie traktowany był jako przyczyna preparowania faktów i wyolbrzymiania ich znaczenia:

„Marksizm założył, że historia ma być ilustracją walki klas i nieustannego zaostrzania się antagonizmów społecznych (ideologia nienawiści), dlatego nie może być w niej miejsca na solidaryzm społeczny i narodowy. Przy takiej interpretacji historii rzeczywiście, każda bójka pijanych chłopów w karczmie staje się buntem, a każdy odwet fornała na panu za uwiedzenie żony – walką klasową”⁵³.

Tym, co jednak zasadniczo i ostatecznie dyskwalifikowało historiografię oficjalną (z zastrzeżeniem, że w różnych czasach różnie i z pominięciem nurtu stricte naukowego, a więc hermetycznego

J. Gajewski (M. Jastrzębski): *Poza zasięgiem cenzury 1982–1986*. Oficyna Literacka. Kraków 1988; J. Kamińska (W. i W. Chojnacki): *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981 – VI 1986*, Editions Spotkania. Paryż 1988; W. Chojnacki: M. Jastrzębski: *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce*, tom drugi, 1 I 1986 – 31 XII 1987. Editions Spotkania. Warszawa br; K. Łabędź: *Wydawnictwa historyczne drugiego obiegu w Polsce. Materiały do bibliografii adnotowanej za lata 1980–1987*. Warszawa 1989.

⁵² L. Kołakowski: *Aktualne i nieaktualne pojęcie marksizmu*. W: *Pochwała niekonsekwencji*. Niezależna Oficyna Wydaw. Warszawa 1989, cz. 2, s. 6.

⁵³ J. Wszolek [J. Lubin], op. cit., s. 15.

i nie dostępnego dla szerszego grona odbiorców) był jej instrumentalny charakter. Koniunkturalizm polityczny historyków tego obiegu sprowadzano do lansowania wszechobecności tez stanowiących uzasadnienie racji stanu ZSRR i ideologii PRL jako państwa socjalistycznego. W publikacjach drugiego obiegu poświęconych krytyce państwowej historiografii lub wstępach do prac historycznych zwracano uwagę na następujące środki służące maksymalizacji pożądanej wymowy ideologicznej:

- całkowite pomijanie znaczących w najnowszej historii Polski wydarzeń, czy rezygnacja z opisu niektórych nurtów myśli i działalności politycznej
- selekcja i manipulacja faktami historycznymi, schematyczne, dowolne dobieranie przykładów,
- naginanie interpretacji faktów do dominujących tez,
- pozorny obiektywizm kamuflujący rzeczywistą indoktrynację, operowanie stereotypami,
- posługiwanie się danymi niepełnymi, prawdami wyrwanymi z kontekstu, zniekształcanie niektórych proporcji⁵⁴.

Autorzy prac bezpośrednio komentujących ideologiczne i polityczne funkcje popularnej wersji historii zwracali uwagę na stosowanie subtelnych i dosadnych środków osiągnięcia celu. Manipulacje faktami, kamuflaże, wyrafinowane sposoby interpretacji to jedna strona procesu propagandowego, na którego drugim biegunie pojawia się ewidentne fałszerstwo. Przy braku możliwości konfrontacji wiedzy historycznej nabywanej w szkole z wiedzą potoczną lub alternatywną: emigracyjną, kościelną, monopol na informację historyczną zapewniał państwu i jego instytucjom podstawowy wpływ na kształtowanie świadomości. Schemat propagandowy stanowiący refleks aktualnych wydarzeń służył też do oceny przeszłości i konstrukcji wizji przyszłości. Charakterystyka różnic w zakresie i sile indoktrynacji państwowej prowadzonej w Polsce po 1945, czy ściślej 1948 roku (zmienną stanowi tutaj kształt systemu oświaty) miała na celu wykazanie zmiany, jaka nastąpiła w doborze środków propagandowych, systematycznego zastępowania tych „dosadnych” nowymi „subtelnyymi”⁵⁵.

⁵⁴ B. Cywiński, op. cit.; J. Wszółek [J. Lubin], op. cit.; A. Radziwiłł, op. cit.

⁵⁵ Np.: „Liczni intelektualiści (zwłaszcza postępowi) w latach czterdziestych przyjęli następujące zasady: słuszne jest to co silne, co nasze i co być musi. Niektórzy uważali, że to jest heglizm, inni nazywali to marksizmem. W każdym razie wypowiedzieli się po stronie władców i starali się prostym ludziom wytłumaczyć, że Związek Radziecki i policja mają rację, że jest dobrze, a będzie jeszcze lepiej (okres,

Ocena tego stanu rzeczy bynajmniej nie musiała być jednoznaczna, liberalizacja nacisku propagandowego dla np. Anny Radziwiłł stanowiła bardziej groźną w konsekwencjach dla świadomości przesłankę. Pisała ona:

„Trzeba sobie zdać sprawę, że przy masowej szkole, przy domu, który nie zawsze mógł i chciał oddziaływać w tej dziedzinie, przy rzeczywistej rozbudowie aparatu kontroli wobec nauczycieli, wreszcie przy powtarzaniu tych samych sformułowań i ocen we wszystkich środkach przekazu, na każdym zebraniu, czy akademii model szkolnej wiedzy historycznej stawał się dla wielu uczniów modelem jedynym. Z drugiej strony skrajne wulgaryzmy, czy jawne fałsze (szczególnie historii najnowszej) pełniły rolę jakby 'obronną', Część uczniów posiadających inne, pozaszkolne źródła informacji być może demoralizowały przez zmuszanie do świadomego kłamstwa, jeżeli chcieli jakoś funkcjonować w szkole, ale jednocześnie ułatwiały dystans, broniły przed akceptacją modelu, ujawniając mimo intencji twórców, jego fałszywość. I można się zastanawiać, czy dzięki temu nie był okres 'bezpieczniejszy' dla świadomości społeczeństwa niż późniejszy, gdy podstawowe tendencje nie uległy przecież zmianie, tylko podawane zaczęły być w bardziej ukrytej i zlagodzonej formie”⁵⁶.

Wypowiedź powyższa była o tyle charakterystyczna, że choć pochodzi z pracy dotyczącej szczególnego okresu najnowszej historii Polski: lat 1948–1956, to zwraca uwagę na problem konsekwencji, jakie w dalszej perspektywie czasowej wywołuje wadliwa edukacja historyczna. Spośród cech, postaw i innych charakterystyk świadomości indywidualnej i zbiorowej traktowanych jako rezultaty tejsze wymieniane były następujące: nierozumienie pojęć takich jak kultura, zniszczenie humanistycznej wrażliwości, lekceważenie przeszłości, dezorientacja polityczna, niewiedza, brak tożsamości i identyfikacji grupowej – narodowej, lekceważenie różnorodności, nietolerancja, pesymizm i fatalizm, hipokryzja, ubezwłasnowolnienie, bezmyślność itp.

Sytuacja, w której wartości ideologiczne zawarte w historycznych komentarzach byłyby w pełni internalizowane przez odbiorców tej literatury, traktowana była jako wysoce niekorzystna dla środowisk opozycyjnych organizujących działalność wydawniczą drugiego

w którym tak mówiono, nazywano później stalinizmem). Następnie wiele się zmieniło: Intelktualiści mówili już tylko tyle, że nie jest tak bardzo źle, bo może być gorzej (takie oświadczenie uznawano za świadectwo realizmu)” cytat z: J. Karpiński: *40 lat, W: 40 lat władzy komunistycznej w Polsce*. Wydaw. Myśl [1987]. Warszawa, przedruk za: Polonia Book Fund. s. 17.

⁵⁶ A. Radziwiłł, op. cit., s. 45.

obiegu przede wszystkim z powodów ogólnie mieszczących się w ramach postawy patriotyzmu i tak też określanych. Antidotum na zmiany świadomości wywoływane przez oficjalną szkolną i pozaszkolną edukację historyczną stanowił według omawianych i cytowanych twórców niezależny obieg wydawniczy (w każdej postaci), różne samokształceniowe inicjatywy oraz kontakty młodzieży z środowiskiem naukowców humanistów kontestacyjnie nastawionych do panującego ustroju. Rozwój badań i publikowanie ich wyników w oparciu o debit państwowy hamowały szczególnie dwa czynniki niezależne od intencji historyków badaczy i popularyzatorów, były to:

- całkowite lub częściowe ograniczenia w dostępie do materiałów źródłowych, zamknięcie archiwów radzieckich, kontrolowanie zbiorów źródeł polskich, w konsekwencji pojawienie się tematów „tabu” dotyczących stosunków polsko-rosyjskich, czy polsko-radzieckich;

- funkcjonowanie cenzury prewencyjnej ograniczającej możliwości druku i przedruku, brak dostępu do źródeł i opracowań zachodnich. Ocena działania władz Polski powojennej i prowadzonej przez nie polityki kulturalnej i oświatowej, tym samym oddziaływania edukacyjnego i wychowawczego, nakładana była na ocenę wszelkich instytucji związanych z państwem, a tym samym z działalnością na rzecz propagowania komunistycznych idei. Jako alternatywy traktowano całe systemy wartości tworzone wokół instytucji pierwszego i drugiego obiegu.

Negatywne oceny historiografii oficjalnej, której szczegółowym przedmiotem były dzieje najnowsze, formułowane w drugim obiegu, pokrywały się z zastrzeżeniami jakie metodologicznie można formułować do każdego ze sposobów badania i opisu czasów najbliższych współczesności. Zarzut pragmatyzmu w ocenie wydarzeń, koniunkturalizmu i nadmiernego przesylenia treściami ideologicznymi narracji historycznej pojawia się zwykle tam, gdzie brak dystansu do przedmiotu badań wynika ze skróconej perspektywy i uwikłania w spory i niepokoje epoki historyków oraz tych, którzy nieprofesjonalnie chcą się historią zajmować⁵⁷.

Reasumując: motywacje podjęcia badań w zakresie historii najnowszej czy podejmowania konkretnego tematu z tego zakresu nie były, rzecz jasna, bezwzględnie tożsame z decyzją publikowania w drugim obiegu. Kształt indywidualnych wyborów tj. decyzji po-

⁵⁷ J. Topolski: *Metodologia historii*. PWN. Warszawa 1984; J. Topolski: *Metodologiczne problemy historii najnowszej*. „Dzieje Najnowsze” R.XIII nr 1-2/1981 lub W: *Historia najnowsza jako przedmiot badań i nauczania*. COM SNP. Warszawa 1986; *Historia najnowsza jako przedmiot badań i nauczania*. PWN. Warszawa 1990.

szczególnych osób i decyzji dotyczących poszczególnych prac wyznaczany był przez szereg sytuacji społecznych w makro- i mikro-skali. Rozłączność lub współistnienie tych dwóch motywacji (wybór tematu, wybór sposobu publikacji) zależne było od:

- kontrowersyjności podejmowanego tematu w odniesieniu do aktualnego modelu propagandy oficjalnej,
- możliwości publikacji w ramach dozwolonych cenzurą,
- ewentualnych konsekwencji następujących w wyniku przekroczenia instytucjonalnie wyznaczonych granic,
- stopnia kontestacji systemu politycznego Polski współczesnej w postawie osoby piszącej lub publikującej tekst,
- personalnego związania w przeszłości lub teraźniejszości z systemem instytucji państwowych autora publikacji,
- personalnego związania lub identyfikacji z środowiskami opozycyjnymi,
- powiązania autora ze środowiskiem akademickim lub środowiskami kościelnymi czy umożliwiającymi np. publikację w niskonakładowych i tym samym liberalniej traktowanych przez cenzurę wydawnictwach (prasa katolicka o charakterze periodyków, wydawnictwa do użytku wewnętrznego itp.).

Kryterium różnicującym ostatecznie interesujące tu motywacje był formułowany wprost lub utajany, lecz możliwy do wyabstrahowania cel publikacji związany z wiedzą autora i przeznaczeniem tej wiedzy. Analizując prace historyczne, które pojawiły się w „drugim obiegu” mamy więc do czynienia z motywacjami:

- poznawczymi (celem jest wiedza),
- demaskatorskimi (celem jest wiedza i popularyzacja wiedzy),
- instrumentalnymi (celem jest wiedza, popularyzowanie wiedzy, kształtowanie w oparciu o nią opozycyjnych postaw).

Innym kryterium był stosunek do rzeczywistości badanej, do tego fragmentu historii, który przedstawiony został w formie drugoobiegowej publikacji. W najszerszym ujęciu polegało to na traktowaniu jej w sposób: albo retrospektywny jako wyniku procesów mających swe źródło w jeszcze dalszej przeszłości, gdzie opis pozostaje konstatacją pewnego status quo albo prospektywny, gdzie fakt z przeszłości powoduje kolejne następujące wydarzenia i może powodować następne w nieprzewidywalnej przyszłości. Wiedzę i świadomość historyczną tym samym traktowano przez pryzmat wartości zdolnych do generowania wydarzeń, co w aspekcie propagandy kontestującej polski ustrój polityczny nie pozostawało bez znaczenia.